

Jak to naprawdę ze Skripałami i „nowiczokiem” było

17 stycznia 2025

Oficjalne dochodzenie w sprawie zatrucia nowiczokiem w 2018 r. wykazało, że ofiara na krótko wybudziła się ze śpiączki, ujawniając informacje, które całkowicie podważyły narrację brytyjskiego rządu. Lekarzowi, któremu o tym powiedziała, założono kaganiec, a media głównego nurtu zignorowały nowe doniesienia.

W dniu 8 marca 2018 r., zaledwie cztery dni po hospitalizacji z powodu rzekomego skażenia nowiczokiem, który jest uważany za najbardziej śmiertelny wojskowy środek paralityczno-drgawkowy na świecie, Julia Skripał została wybudzona ze śpiączki. Po przebudzeniu poinformowała konsultanta intensywnej terapii, że ona i jej ojciec, były rosyjski szpieg Siergiej, zostali „spryskani” nieznaną substancją podczas posiłku w restauracji, a nie w domu, jak utrzymywały władze Wielkiej Brytanii.

Informacja ta, która jest całkowicie sprzeczna z powszechnymi doniesieniami, że Julia spędziła prawie miesiąc w stanie krytycznym, zanim odzyskała przytomność, wynika z niedawno ujawnionych stenogramów oficjalnego brytyjskiego śledztwa w sprawie śmierci Dawn Sturgess, która rzekomo zmarła po wdychaniu nowiczoka z zamkniętego flakonu perfum.

Przez kilka lat brytyjskie władze zwlekały, oszukiwały i spiskowały, aby zapobiec dochodzeniu w sprawie Sturgess i być może teraz jest jasne, dlaczego.

Według brytyjskiego rządu, Siergiej Skripał i jego córka, Julia, zostali otruci przez dwóch zabójców z GRU, którzy zakradli się do Wielkiej Brytanii, używając fałszywych tożsamości z rosyjskiej produkcji Nowiczokiem, który rzekomo został rozsmarowany na kłamce domu Siergieja w Salisbury.

Skripalowie ostatecznie przeżyli, ale w kolejnych latach historia ta była wielokrotnie powtarzana przez tradycyjne media w celu zwiększenia zagrożenia, jakie Rosja ma stanowić dla brytyjskiej opinii publicznej.

Narracja ta została znacznie podważona przez niedawne ujawnienie, że Julia na krótko wybudziła się ze śpiączki i przeciwstawiła się oficjalnej historii za pomocą formy komunikacji wizualnej.

Dochodzenie w sprawie Sturgess ujawniło również, że po tym, jak Julia wybudziła się ze śpiączki i weszła w interakcję z lekarzem, wysocy rangą urzędnicy szpitala w Salisbury zabronili pracownikowi służby zdrowia ujawniania komukolwiek szczegółów jego interakcji z Julią lub dalszego kontaktu ze Skripalami i ostrzegli go, aby z nikim nie omawiał sprawy zatrucia.

Domniemany udział rosyjskiego rządu w zatruciu w Salisbury okazał się kluczowy w rozpaleniu nowej zimnej wojny. Moskwa była powszechnie przedstawiana w mediach jako nikczemny parias, co doprowadziło do wydalenia rosyjskich dyplomatów z Wielkiej Brytanii, dramatycznie eskalując konflikt, który ostatecznie wybuchł w Ukrainie.

Nawet jeśli twierdzenia Julii w szpitalnym łóżku były niedokładne, to i tak podważają one oficjalną narrację brytyjskiego rządu, jednocześnie rodząc poważne pytania o to, jaka substancja została użyta do otrucia Skripalów i kto był za to faktycznie odpowiedzialny. Opinia publiczna powinna również zadać sobie pytanie, czy uciszenie pracownika służby zdrowia, który odebrał zeznania Julii, było wynikiem nacisków państwa na szpital w Salisbury.

W międzyczasie, śledztwo w sprawie Dawn Sturgess ściśle naśladowało wcześniejsze dochodzenia brytyjskiego rządu w sprawie zatuszowania sprawy, takie jak wątpliwe dochodzenie z 2016 r. w sprawie dziwnej śmierci uciekiniera FSB Aleksandra

Litwinienki dekadę wcześniej. Starając się potwierdzić z góry ustalony wniosek, że Sturgess została otruta tym samym Nowiczokiem, który rzekomo prawie zabił Skripalów prawie dziesięć mil dalej, przewodniczący śledztwa i doradcy rutynowo polegali na zniechęcającej nieelogice, wysoce gimnastykujących argumentach prawnych, spekulatywnych twierdzeniach i anonimowych zeznaniach personelu bezpieczeństwa i wywiadu, jednocześnie ignorując lub wręcz odrzucając niewygodne dowody.

Czy Skripalowie zostali „spryskani” trucizną w restauracji?

Przez sześć tygodni od końca października 2024 r. formalne dochodzenie badało śmierć Dawn Sturgess w lipcu 2018 r. w wyniku domniemanego zatrucia nowiczokiem. Śledztwo zostało sfałszowane, aby zapobiec przedostaniu się prawdy o tym tragicznym incydencie do opinii publicznej, a także w celu zatuszowania niewygodnych szczegółów dotyczących otrucia dezentera GRU Siergieja Skripala i jego córki Julii trzy miesiące wcześniej. Niemniej jednak dochodzenie przyniosło szereg ważnych ustaleń.

To, że przeprowadzono jakiegokolwiek oficjalne dochodzenie w sprawie śmierci Dawn Sturgess – nawet rażące wybielenie – jest cudem. Zgodnie z angielskim prawem dochodzenie koronera zwykle kończy się w ciągu sześciu do dziewięciu miesięcy od śmierci danej osoby. Jak jednak wyczerpująco udokumentował niezależny dziennikarz John Helmer, brytyjskie władze zwlekały, knuły i spiskowały, aby zapobiec dochodzeniu. Miało to miejsce po tym, jak tego samego dnia w lipcu 2018 r. wszczęto dochodzenie, a następnie natychmiast je odroczone w oczekiwaniu na dalsze dochodzenie policyjne.

Po ciężkich przepychankach prawnych między władzami brytyjskimi a pogrążoną w żałobie rodziną Sturgess, władze brytyjskie ostatecznie zezwoliły na publiczne dochodzenie w listopadzie 2021 r., bez podania daty jego rozpoczęcia. Był to

bardzo podejrzany manewr. Śledztwa są prawnie zobowiązane do ustalenia, w jaki sposób, kiedy i dlaczego ktoś zmarł, a także szerszych okoliczności z tym związanych. Mają szerokie uprawnienia do wzywania dokumentów i świadków, zeznania są składane pod przysięgą i absolutnie każdy członek społeczeństwa, brytyjski rząd i jego aparat bezpieczeństwa narodowego może zostać wezwany do złożenia zeznań.

Poprzednie głośne śledztwa rzuciły ważne światło na potencjalne zabójstwa MI6 i ujawniły poważne skandale z udziałem brytyjskiej policji.

Dla kontrastu, jak wyjaśniła jedna z firm prawniczych, śledztwa to niewiele więcej niż „wysoce emocjonalne” ćwiczenia public relations, mające na celu „przyciągnięcie mediów na dużą skalę”. Ich warunki – kto może być przesłuchiwany i jakie dowody będą brane pod uwagę – są mocno ograniczone bezpośrednim dekretem rządowym i nie mają one uprawnień do zmuszania kogokolwiek lub czegokolwiek do przekazywania dowodów.

Fakt, że władze poświęciły tak wiele energii, aby uniknąć przeprowadzenia dochodzenia, zanim zdecydowały się na bezzębny chwyt PR-owy, powinien być oczywistym źródłem niepokoju. Podczas gdy niektóre zeznania były publicznie transmitowane i transkrybowane, BBC donosi, że wiele sesji śledczych odbyło się w tajemnicy, a nazwiska, twarze, a nawet głosy niektórych świadków zostały ukryte. W międzyczasie „tylko trzech akredytowanych dziennikarzy” mogło bezpośrednio relacjonować obrady, którym zabroniono korzystania z jakichkolwiek urządzeń elektronicznych i ograniczono się do robienia notatek z tego, co zostało powiedziane za pomocą „staromodnego długopisu i papieru”.

Mimo to, pomimo zasłony zaciemnienia, podczas sześciotygodniowego dochodzenia pojawiły się ważne publiczne zeznania. To dr Stephen Cockroft, konsultant intensywnej terapii, który leczył Skripalów po ich przyjęciu do szpitala,

ujawnił, że Julia obudziła się po zaledwie czterech dniach. Cockroft powiedział śledczym, że „nigdy nie sądził, że [Julia] będzie w stanie ponownie prowadzić rozmowę”, z powodu „katastrofalnego uszkodzenia mózgu”.

Zauważył jednak, że wydawała się kompetentna umysłowo, kiwając głową i płacząc w odpowiedzi na zadawane przez niego pytania, jednocześnie wyglądając na „absolutnie przerażoną”.

Pytał ją o to, co wydarzyło się przed jej zapaścią, na co odpowiedziała serią mrugnięć.

Wśród pytań dr Cockrofta było to, czy ona i jej ojciec zostali „spryskani” substancją w restauracji Zizzi. To właśnie tam Julia jadła obiad z Siergiejem po południu 4 marca 2018 roku. Odpowiedziała twierdząco na pytanie lekarza.

Zapytana, czy wie, kto jest odpowiedzialny za jej opryskanie, Julia wybuchła histerycznymi łzami. W tym momencie Cockroft przestał naciskać na swoją rozmówczynię.

Pomimo oszałamiających odpowiedzi Julii, starszy ekspert kryminalistyczny brytyjskiej policji antyterrorystycznej, który uczestniczył w dochodzeniu w sprawie otrucia Skripalów, Keith Asman, najwyraźniej zdecydował się w ogóle z nią nie rozmawiać i nie przypisał żadnej wiarygodności jej oświadczeniom złożonym po śpiączce.

Podczas zeznań w śledztwie, Asman przyznał, że został poinformowany, że Julia wskazała Zizzi jako miejsce jej otrucia. Ale ta rewelacja ostatecznie nie miała żadnego wpływu na śledztwo prowadzone przez jego zespół. Wynikało to ze znalezienia przez śledczych stosunkowo „niskiego poziomu” śladów Nowiczoka w restauracji w porównaniu z innymi miejscami oraz podejrzeń, że Julia mogła być „świadomie lub nieświadomie zaangażowana” w incydent, w wyniku którego ona i jej ojciec wylądowali w szpitalu.

Asman twierdził, że jego obawy co do Julii wynikały z jej

płaczu, „gdy dr Cockroft zapytał, kto to zrobił”. „Zastanawiałem się, czy płakała, ponieważ czuła, że może została zidentyfikowana” – twierdził. Wątpliwości te, w połączeniu z tym, że Skripalowie rzekomo „jedli i pili różne rzeczy” w Zizzi, doprowadziły brytyjską policję kryminalistyczną do wniosku, że „mało prawdopodobne jest, aby jeden konkretny produkt spożywczy lub napój był źródłem skażenia”, a zatem formalnie wykluczyli restaurację jako miejsce ich zatrucia.

Co szokujące, kiedy inspektorzy Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) przybyli do Salisbury 21 marca 2018 r. w celu zbadania incydentu, Skripalom fizycznie uniemożliwiono rozmowę z nimi. Dochodzenie ujawniło, że tego samego dnia, w którym przybyli inspektorzy OPCW, lekarze Skripalów jednostronnie podjęli decyzję o jednoczesnej tracheotomii zarówno jego, jak i jego córki. Rurka tracheostomijna Julii została usunięta 27 marca, dwa dni po wyjeździe przedstawicieli OPCW. Siergiej na usunięcie rurki musiał czekać do 5 kwietnia.

Szpitalny informator uciszony

Innym bardzo dziwnym szczegółem ujawnionym przez dr Cockrofta było to, że jego interakcja z Julią najwyraźniej wywołała znaczną konsternację na najwyższych szczeblach szpitala w Salisbury. Po tym incydencie, dr Christine Blanchard, ówczesna dyrektorka medyczna placówki, nie tylko usunęła go z dyżuru na oddziale intensywnej terapii, ale także „ostrzegła” go, że „nie powinien omawiać żadnego aspektu zatrucia z kolegami, ani innymi osobami”. Cockroftowi wprost „zabroniono omawiania jakichkolwiek aspektów dotyczących przebiegu, rozpoznania lub wstępnego leczenia Julii lub Siergieja Skripala”, również podczas regularnych spotkań na oddziale intensywnej terapii.

Zapytany przez doradcę śledczego, czy Blanchard uważała, że „nie było rzeczą rozsądną”, aby rozmawiał z Julią „o tych

sprawach", Cockroft zgodził się, choć powiedział, że w oparciu o swoją 24-letnią karierę w służbie zdrowia, nie wierzy, że zrobił coś złego. „Zawsze rozmawiam z moimi pacjentami. Nawet jeśli myślę, że mnie nie słyszą”, wyjaśnił, opiniując, że „najgorsi lekarze intensywnej terapii ignorują pacjentów”. Opisując postawę dr Blanchard, która nie miał doświadczenia w pracy na oddziale intensywnej terapii, jako „nieco problematyczną”. Stwierdził: „Szczерze martwiłem się, że jeśli [Julia] miała jakąś wiedzę o tym, że ktoś ich zaatakował. To może być coś, czym mogłaby się martwić. Czuję, że była to stracona okazja do omówienia z moimi kolegami tego, co zaobserwowałem w ciągu pierwszych kilku godzin i jak rozpoznałem, że Skripalowie zostali otruci”.

„Kiedy [moi koledzy] rozmawiali [o Skripalach], przestawali o tym mówić przy mnie” – ujawnił Cockroft, dodając: „To było dziwne. To było bardzo dziwne”.

Śledztwo niewiele wniosło do zeznań Cockrofta w tej kwestii. Mimo to jego deklaracje sugerują, że państwo brytyjskie narzuciło kodeks milczenia wokół faktów związanych z incydentem w Salisbury. Być może nigdy nie dowiemy się, czy na szpital w Salisbury wywierano jakieś naciski, aby zapobiec upublicznieniu interakcji Cockrofta z Julią.

Jest jednak jasne, że brytyjski rząd był zaangażowany w zapobieganie przedostawaniu się niewygodnych faktów na temat Salisbury do domeny publicznej. Narracja o rosyjskiej winie za otrucie Skripalów musiała zostać podtrzymana, i to jeszcze przed ustaleniem wyraźnego motywu, zidentyfikowaniem sprawców lub ustaleniem innych podstawowych faktów.

W dniach bezpośrednio po otruciu, znaczna część brytyjskiej opinii publicznej wyraziła poważne wątpliwości co do odpowiedzialności Moskwy za rzekome otrucie Brytyjczyków, a nawet rozważała możliwość przeprowadzenia operacji przez MI6.

Przełamanie owego sceptycyzmu najwyraźniej wymagało

zastosowania ekstremalnych środków na każdym poziomie.

Źródło zagraniczne: TheGrayZone.com

Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com